

Jerzy Dąbroś specjalista planowania i zaopatrzenia remontów w wytwórni mechaniczno-remontowej, na liście pracowników o najdłuższym stażu pracy, zajmuje w naszym zakładzie trzynaste miejsce.

— „Kiedy w słoneczny dzień 19 marca 1947 roku — opowiada — za namową kolegi, trafiłem do działu personalnego ówczesnej fabryki włókna sztucznego nr 7, zastępca kierownika działu pani Skielcowa skierowała mnie do inż. Albrechta.

Po krótkiej rozmowie zostałem przyjęty do rozliczania procesów chemicznych. Chodziło o sporządzanie kalkulacji technicznej i wyliczanie efektywności produkcji.

Otrzymałem pomieszczenie, gdzie dzisiaj znajduje się dział planowania i moim pierwszym zadaniem było wyliczenie kosztów i sporządzenie bilansu za rok 1946 i 1947. Chyba wywiązałem się dobrze z tej pionierskiej pracy, gdyż zjednoczenie uznało, że bilans mieści się w granicach błędu. Tak stałem się w krótkim okresie czasu cenionym fachowcem i w póź-

(Dokończenie na str. 2)

Jerzy Dąbroś



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 25 OZŁ

Nr 31 (694)

10 listopada 1977 r.

Rok XXV



Następnym razem

— „W odpowiedzi na notatkę „Wspólnego Celu”. „Problem z odkurzaczem” informujemy, że decyzją Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1976 r. zostało wydane zarządzenie zabraniające zakupu przez zakłady pracy niektórych artykułów, między innymi odkurzaczy do mowych. Wyjątek stanowią odkurzacze importowane z ZSRR. Trzy takie odkurzacze zakupiliśmy 15 i 16 lipca br. dla oddziałów, które złożyły za potrzebowanie wcześniej.

Następną dostawę mamy zapewnić na potrzeby odkurzaczy z importu przez hurtownię w Jeleniej Górze. Z up. z-cy dyrektora głównego ekonomisty kier. dz. zaopatrzenia J. Trzeciak.—

Zwracają już uwagę

— „W odpowiedzi na notatkę we „Wspólnym Celu” z nr 26 wyjaśniam: magazyn wyrobów gotowych zawsze po zakończeniu pracy jest plombowany. Zaisnialy w ostatnim okresie czasu dwa wypadki słabego zaciśnięcia plomby przez panią, która plombowała, na co zwrócił uwagę komendant straży przemysłowej.

Od tego czasu zwracamy szczególną uwagę na właściwe plombowanie. Plombownica, którą obecnie posiada my jest już zużyta i ciężko nią plomować — trzeba użyć dużej siły. Nową plombownicę z symbolem magazynu pobiorę po zakupieniu przez dział zaopatrzenia.

Kierownik magazynu wyrobów gotowych J. Izdoreczyk.—

0 zakaz przejazdu

— „Droga prowadząca od cegielni przy ul. Wolności do portierni nr 2 zakładu przy ul. Warszawskiej, została wybudowana z przeznaczeniem dla pieszych a jej pobocze dla rowerzystów.

Ostatnio jednak coraz więcej jeździ tą drogą motocykli, a zdarza się że i samochodów.

Piesi zdążający do pracy lub z pracy, muszą odskakiwać „w pole”. Kiedy nadjeżdża motor, są stale narażeni na ewentualny wypadek zwiastując, że droga ta jest źle oświetlona.

Główna przyczyna tkwi w tym, że zarówno od strony ul. Wolności, jak i Warszawskiej, brak jest znaków drogowych o zakazie przejazdu motorami i samochodami. Znaki takie kiedyś były, ale zostały zniszczone. Piesi pracownicy zwracają się do zakładu z prośbą, o ponowne ustawienie znaków. Kazimierz Osiecki.—

— „Spełniając słuszny postulat ob. Kazimierza Osieckiego, wystąpiliśmy do Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego o ustalenie znaków drogowych, zakazujących wjazdu zmotoryzowanym na drogę dla pieszych, łączącą ulicę Wolności z ul. Warszawską.

Wspomniana droga dla pieszych, znajduje się na terenie miejskim i dlatego jedynie Urząd Miejski ma uprawnienia do stawiania tam znaków drogowych. Kierownik działu socjalnego M. Mycka.—

W sprawie Sosnowki

— „Na temat sposobu wykorzystania ośrodka wypoczynku świątecznego w Sosnowce, powstało nieco kontrowersji. Temat ten gościł kilkakrotnie również na łamach „Wspólnego Celu”, toteż chciałbym w miarę możliwości na tej drodze udzielić wyjaśnień pracownikom, których ta sprawa interesuje.

Korespondenci „Az” i „Sk” w numerze 21 gazety zatytułowali swoją notatkę „Dla nas piękny basen i trawa, dla innych komfortowe domki” i opisali swoje trudności z wynajęciem domku w Sosnowce. Przykre, ale z powodu zbyt późnego wyprzedzenia zamówienia, spotkali się z odmową. A już zupełnie źle się stało, gdy kolega Marian Tobis, mający zamówiony domek, nie został ze swą rodziną zakwaterowany. W tym przypadku stało się to rzeczywiście z winy pracownika działu socjalnego, w stosunku do których wyciągnięte zostały konsekwencje służbowe, a kolegę Tobisa przeprosiliśmy osobiście i ponownie to czynimy niniejszym.

Kwestię zawartą w tytule korespondentów „AZ” i „SK” podjęli Stefan Kamiński i Kazimierz Śluciński, a tytuły

Na tematy dnia

Najważniejsze zadania

Okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszej organizacji partyjnej, która rozpoczęła się we wrześniu a zakończyła 26 października br. VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR, zbiegł się z ważnym wydarzeniem w życiu naszego kraju, jakim było IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na Plenum przeprowadzona została wszechstronna i wnikliwa analiza sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, stanu realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR, problemów, które wymagają rozwiązania, określono najważniejsze zadania, na których wszyscy musimy skupić maksymalną uwagę.

IX Plenum KC PZPR przyjęło program działania na okres przygotowań do II Krajowej Konferencji, która odbędzie się w styczniu 1978 r.

VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego, podsumowała działalność partyjną w naszym zakładzie w okresie minionej kadencji i wytyczyła najważniejsze zadania w działalności na najbliższy okres.

Nasz zakład napotyka obecnie na duże trudności kadrowe, wynikające przede wszystkim z braku rąk do

(Dokończenie na str. 3)

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W drugiej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 listopada — Władysław Piasecki z oddziału włókienniczy,

16 listopada — Czesław Florkiewicz z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska,

17 listopada — Władysław Janda i Jan Siliwa z oddziału przygotowania włókna, Witold Płoszański z oddziału włókienniczy,

20 listopada — Jan Kostrzewski z oddziału stacji kwasów,

W drugiej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 listopada — Szymon Pałac z wydziału mechanicznego,

15 listopada — Błażej Kaliciak z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska,

20 listopada — Andrzej Welna z oddziału celulozy i Wiesław Kaczmarek z wydziału mechanicznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składamy jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. (K)

Jerzy Stec ponownie I sekretarzem Zbigniew Misztal i Stanisław Umański sekretarzami KZ

VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR, która odbyła się 26 października br., była ostatnim etapem kampanii, rozpoczętej we wrześniu zebrałami w 61 grupach partyjnych, kontynuowanej w 15 oddziałowych i 7 podstawowych organizacjach zakładowej organizacji partyjnej.

W konferencji wzięło udział 75 delegatów, wybranych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w oddziałowych i podstawowych organizacjach oraz zaproszeni goście.

W obradach również udział wzięli: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Kazimierz Górecki, I sekretarz Komitetu Miejskiego Jerzy Aleksandrowicz, przedstawiciel Komitetu Centralnego Mieczysław Korzeniowski, prezydent miasta Kazimierz Żurawski i przedstawiciel Zjednoczenia Przemysłu

Włókien Chemicznych Chemitex Józef Piśkoźub.

Wśród zaproszonych gości byli również dwaj długoletni pracownicy naszego zakładu, obecnie emeryci: Jan Owczarz i Edmund Zieliński.

Przed rozpoczęciem obrad sekretarz KW Kazimierz Górecki i I sekretarz KM Jerzy Aleksandrowicz wręczyli legitymacje partyjne nowo przyjętym kandydatom naszej organizacji.

Po referacie sprawozdawczym I sekretarza Jerzego Steca i sprawozdaniu komisji rewizyjnej, które złożył jej przewodniczący Zygmunt Bijas, wywiązała się żywa i ciekawa dyskusja, w czasie której poruszono wiele problemów pracy partyjnej i działalności produkcyjnej ekonomicznej oraz socjalnej zakładu.

Wysunięte wnioski zebrane zostały w uchwale, która przyjęta przez kon-

ferencję służyć będzie jako program działania organizacji partyjnej na lata 1978-79.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowo wybranego Komitetu Zakładowego, ukonstytuowała się egzekutywa KZ w następującym składzie: I sekretarzem ponownie wybrany został Jerzy Stec, sekretarzami: Zbigniew Misztal i Stanisław Umański, członkami egzekutywy Zofia Franczak, Stanisław Kawiako, Ireneusz Nawacki, Marian Tobis, Rajmund Zając i Bolesław Zienkiewicz.

W skład Komitetu Zakładowego wybrani zostali również: Irena Alberska, Zygmunt Bieniek, Tadeusz Bruzda, Emil Gorczyca, Henryk Grała, Mieczysław Komuda, Marian Kotlarek, Stanisław Kurantowicz, Irena Maślanka, Janusz Ogórek, Robert Przybysz, Stanisław Rudnicki, Józef Skobejko, Roman Smoleński, Stanisław Waslak i Stefan Wojciechowski.

W skład komisji rewizyjnej wybrani zostali: Zygmunt Bijas — jako przewodniczący, Józef Karnia, Piotr Matysiak, Władysław Paździora, Jan Gomułka i Józef Wrzesień.

Konferencję przewodniczył Zygmunt Krzywiński. (K)

W wytwórni celulozy

Przez wiele lat wytwórnia celulozy wykonywała swoje zadania planowo rytmicznie i z nadwyżką. Bywało, że kiedy naszym zakładom groziło niewykonanie planu, pomoc przychodziła często właśnie z tej wytwórni: wypracowane przez nią nadwyżki, niwelowały braki innych. Niestety — rok 1977 jest w tej wytwórni bardzo trudny. Przyczyną główną tych trudności to przede wszystkim zła jakość surowców, względnie nierytmiczne ich dostawy.

Największe trudności są z papierówką, której braki w dostawach były szczególnie dotkliwe w styczniu i sierpniu br. Równocześnie wiele do życzenia pozostawia jej jakość. Wytwórnia otrzymuje papierówkę z administracji lasów z naszego i poznańskiego województwa. Były to często remanenty z dawnych lat, drewno często zmurszałe i zgniłe, ledwie nadające się na opał, a nie do produkcji celulozy. Trzeba więc było na placu drzewnym przebieierać dostarczając papierówkę i przy tej pracy zatrudniać specjalnie ludzi. W czerwcu i lipcu br. była inna trudność: okresowe braki dostaw chloru a w październiku znowu — dla odmiany brak wapna. W dodatku dostarczane dla wytwórni celulozy z Zakładów Wapienniczych w Wojcieszowie wapno, jest zanieczyszczone i złej jakości, wskutek czego są trudności z utrzymaniem technologicznych parametrów a zużycie wapna na tonę produkcji wynosi zamiast

370 kg jak przed kilku miesiącami, obecnie 600 kg!

Zła jakość wapna, w którym znajduje się wiele kamieni powoduje często awarie lasownika, który zamiast raz w kwartale, oddawany jest obecnie do przeglądu raz w tygodniu.

We wrześniu były znowu dla odmiany trudności z powodu zbyt dużych dostaw zębów. Przybywały one od różnych dostawców, tak zwanymi pociągami wahadłowymi. Trzeba było je szybko wyładowywać i wskutek tego... mieszano różne rodzaje zębów, co potem stworzyło trudności w warkach, przy roztwarzaniu i było wiele nieudanych warków. A ostatnio brakuje wagonów do wysyłki celulozy.

Mimo tych trudności i zaległości w produkcji celulozy, a przede wszystkim przekroczenia norm zużycia surowców podstawowych, kierownik wytwórni celulozy inż. Konrad Kościński, w imieniu swojej załogi za-

(Dokończenie na str. 2)

Trzeci blok mieszkalny przy ul. Norwida

Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów „Chemitex” — to nazwa nowego przedsiębiorstwa, które powstało w miejsce Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, o znaczeniu większym zasięgu, jak wskazuje nowa nazwa, i możliwościach rozwoju.

Nowe przedsiębiorstwo utrzymuje z naszym zakładem dawne, dobre kontakty i kontynuuje ważne dla naszej załogi prace, jak na przykład budowa ośrodka wypoczynku świątecznego w Sosnowcu i budownictwo mieszkaniowe.

Właśnie 25 października br. odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod trzeci już blok mieszkalny, budowany przez PMIR przy ul. Norwida w Jeleniej Górze.

(Dokończenie na str. 2)

Dla poprawy warunków bhp

17 projektów racjonalizatorskich wpłynęło na konkurs o tematyce bezpieczeństwa i higieny pracy. Była to największa liczba zgłoszonych projektów w dotychczas przeprowadzanych przez Klub Techniki i Racjonalizacji giełdach i konkursach.

Równocześnie tym razem najliczniejszy był także udział racjonalizatorów, których w zgłoszonych projektach uczestniczyło 24.

Warto przy tej okazji podkreślić również, że nie ma jakiegś stałego,

grupy, która uczestniczyła by w giełdach i konkursach, zespół zgłaszających projekty stale się zmienia, ciągle przybywają nowi twórcy. Spośród 17 zgłoszonych projektów, komisja oceniająca postanowiła zakupić 11, pozostałe albo nie podejmowały tematu konkursu, albo były zbyt mało atrakcyjne i mało przydatne w naszych warunkach. Spośród 11 projektów przyjętych, postanowiono nagrodzić trzy.

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

Powódź! Jeszcze jedno zdjęcie ulicy Kasprówicza, wykonane przez Kazimierza Jabłońskiego w czasie tegorocznej powodzi.



KARTKA Z KALENDARZA

Co w pierwszym rzędzie przypomina ci się, kiedy myślisz o Związku Radzieckim? Co wiesz o kraju naszych wielkich sąsiadów, co sądzisz o ludziach radzieckich?

Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zamieszczamy bieżące wypowiedzi na ten temat pracowników naszego zakładu.

Dzisiaj wypowiedź Marii Maćków, pracownicy magazynu technicznego.

Gdy myślę: Związek Radziecki

— „Kiedy myślę: Związek Radziecki... przypominam sobie swój ostatni pobyt w Mińsku u moich krewnych, u rodziny Piotra Pileckiego.

Mińsk to piękne, nowoczesne miasto, stolica Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Szerokie ulice, wiele zieleni, wszędzie czysto i schludnie.

Wiele dużych fabryk, szczególne wrażenie robi słynna fabryka traktorów. Ludzie bardzo uprzejmi i gościnni.

W tym roku moja wizyta w tym mieście zbiegła się ze świętem 1-Maja.

Pochód 1-Majowy ma w Związku Radzieckim specyficzny charakter. Ludzie idą całymi rodzinami, uśmiechnięci i radosni. Przed trybuną ho-

norową wszyscy zwalniają, aby pozdrowić przedstawicieli władz i przekazać choćby jeden kwiatek.

Jest to swoista manifestacja poparcia dla polityki partii i rządu. Ale święto 1-Majowe nie kończy się na pochodzie. W całym mieście na placach i w parkach odbywają się bezpłatne występy oraz zabawy ludowe. Wszędzie panuje nastrój wesołości, bez troski i rozrywki.

Do dzisiaj z przyjemnością wspominam tamte dni spędzone w Mińsku.

Pewnego dnia wybrałem się także do odległego od Mińska o 200 km Kiełk.

Pojechałam sama autobusem do nie-

(Dokończenie na str. 3)

Jerzy Dąbroś

(Dokończenie ze str. 1)

niejszym okresie, po powstaniu dyrekcji budowy fabryki włókien sztucznych, zostałem kierownikiem działu planowania.

Z tamtych czasów pamiętam takie wydarzenia. Z braku dokumentacji na roboty elektryczne, główny wykonawca wrocławski Elektromontaż, groził przerwaniem pracy. Była bowiem wtedy taka praktyka, że dokumentacja powstawała w trakcie budowy. Przesłano więc przedstawiciela z Wrocławia, który miał nakaz zatrzymania roboty. Ówczesny dyrektor inż. Henryk Vogt wpadł na „niesamowitą” pomysł. Wytłumaczył przedstawicielowi z Wrocławia, że musi o zdanie zapytać Zjednoczenie, które powinno bezpośrednio skontaktować się z dyrekcją firmy. Sam zaś z innego pokoju zatelefonował do

Wrocławia, przedstawił się jako dyrektor zjednoczenia, i polecił cofnąć decyzję wstrzymania robót, pod warunkiem, że Celwiskoza dostarczy w ciągu tygodnia czasu gotową dokumentację.

Sprawę załatwiono i dział konstrukcyjny zakładu wykonał dokumentację w ciągu kilku dni. Robót więc nie przerwano.

Przytaczam to wydarzenie, gdyż byłem jego świadkiem i świadczy ono, jak to się wtedy pracowało. Trzeba było być we wszystkich poczynaniach i w usuwaniu trudności, przede wszystkim zdecydowanym i odważnym. Takich odważnych ludzi u nas nie brakowało i dzięki nim przede wszystkim, powstał nasz zakład. W roku 1963 przeszedłem do pracy w dziale głównego mechanika, gdzie do dzisiaj zajmuję się zaopatrzeniem remontów.—

Zbigniew Adamski

Po ulicach naszego zakładu jeździ 24 wózki elektryczne, albo jak kto woli wózki akumulatorewe lub elektro-wózki.

Służą one do przewożenia różnych materiałów wewnątrz zakładu, chociaż widziałem je już i poza terenem choćby przy transporcie ziemniaków dla pracowników.

Zarządza nimi wydział elektryczny a remontem i konserwacją zajmuje się pięcioosobowa brigada Jerzego Gajdy.

Na zdjęciu Henryk Kaszuba z oddziału przygotowania wiskozu szykuje się do jazdy.

Tekst M. K.,

zdjęcie

K. Wiśniewski



Ponad miesiąc zwolnienia i bolesna kontuzja z powodu nieostrożności

26 września br. miał miejsce w dziale transportu kolejny wypadek przy pracy. Tym razem zachował się nieostrożnie pomocnik maszynisty Kazimierz Zapala i poniósł z tego powodu bolesne konsekwencje.

Około godziny trzynastej, trzeba było wzmocnić ogień w palenisku kotłowym, gdyż ciśnienie spadło do pięciu atmosfer.

Parowóz zjechał na stanowisko szlakowania, aby można było dorzucić drewna do paleniska.

Kazimierz Zapala tak niefortunnie usiłował wrzucić odpadowy podkład torowy, że przytłukił sobie palec ręki.

Do lekarza zgłosił się dopiero po trzech dniach a zwolnienie od pracy trwa już ponad miesiąc czasu.

W zaleceniach po tym wypadku nie się chyba więcej nie da wymyślić, jak przypomnieć o uważnej, o-

strożnej pracy i przestrzeganiu przez pisów bhp.

Tam gdzie ustawicznie przypomina się o tym, gdzie instruowanie trwa codziennie, pracuje się bez wypadku.

Warto więc podkreślić, że instruktaż to zadanie nigdy nie kończące się.

Nie tylko nowo zatrudnieni powinni być przedmiotem zainteresowania nadzoru średniego. Należy również kontrolować, jak zachowują się pracownicy wieloletni, o dużej rutynie, i jeśli stwierdzi się odchylenia od zasad bhp, trzeba na to zwracać uwagę, żądając wykonania operacji w sposób właściwy.

W każdej sytuacji powinno się również wskazywać, że celem tych zabiegów jest dobro samego pracownika, za którego mistrz jako organizator pracy odpowiada.

Bronisław Ralo

Dla poprawy warunków bhp

(Dokończenie ze str. 1)

Nie przyznano nagrody pierwszej, gdyż zdaniem komisji żaden ze zgłoszonych projektów nie był rewelacyjny i nie miał zasadnych cech nowoczesności.

Natomiast przyznano dwie równorzędne nagrody drugie po 3.000 zł. Jedną z tych nagród otrzymał projekt pod nazwą „Poprawa warunków pracy przy rozładunku wapna w stacji mleczka wapiennego”, którego realizacja w znacznym stopniu zmniejszyła zapylenie pyłem wapiennym pomieszczeń stacji mleczka i poprawiła warunki pracy 20 zatrudnionych tam pracowników.

Autorami projektu są: Roman Smo-

leński i inż. Edmund Myk. Drugą tej samej wysokości nagrodę otrzymał projekt pod nazwą: „Usuwanie wody podskórnej z pomieszczenia zbiorników dekantacyjnych kwasu siarkowego”.

Jego realizacja likwiduje prymitywny sposób wylewania wadrem wody podskórnej, spod zbiorników dekantacyjnych kwasu siarkowego.

Jego autorami są: Jerzy Biernacki, Andrzej Simuchin i Marian Tobis. Trzecią nagrodę w wysokości 2.000 zł otrzymał projekt Bolesława Czujki pt. „Zmiana kształtu dyszy wtryskowej ługu”, który uczyni bardziej bezpieczną, pracę palaczy przy kotłach sodowych. Nagrody zostaną wręczone na specjalnie zorganizowanym spotkaniu Zarządu Klubu i Dyrekcji z racjonalizatorami.

Wycena wartości przyjętych projektów zostanie dokonana po zakończeniu ich realizacji.

Stanisław Warzecha

W wytwórni celulozy

(Dokończenie ze str. 1)

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

W wytwórni celulozy, rok 1977.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

ich notatek „Podjąć decyzję” oraz „I co dalej” sugerują kierunek naszych wspólnych rozważań.

Cofnijmy się o kilka lat wstecz i przypomnijmy, że natychmiast po wybudowaniu domków, przeznaczone one zostały dla naszej załogi, której podano do wiadomości warunki wynajmu i oczekiwaliśmy na chętnych. Zainteresowanie było znikome, żeby nie powiedzieć — żadne i to nie z powodu warunków, bo te były przystępne. Raczej brak nawyku do spędzania czasu wolnego „w chatkach za miastem”. Poza tym jak wiemy, ośrodek był i jest nadal w budowie i wciąż nie ma zaplecza gastronomicznego.

Tymczasem rachunek ekonomiczny obowiązuje, domki stoją puste.

Należało rozważyć się za takim kontrahentem, który mógłby korzystać tylko z noclegów. Takim okazał się „Orbis”, który zgodził się płacić też za podwyższony standard naszych domków. A że w następnym roku nie mieliśmy zapewnionej minimalnej frekwencji własnej, kontrakt z „Orbisem” został przedłużony do roku bieżącego. Dwa domki jednak wyłączyliśmy, rezerwując je do dyspozycji zakładu, a więc i pracowników, gdyż stwierdziliśmy budzące się zainteresowanie tą formą wypoczynku.

W ten sposób w okresie od 16 kwietnia do 17 września br. wypoczywało w Sosnowcu 127 osób w ramach 43 wynajmów.

A więc idea korzystania z domków zaczęła wśród pracowników dojrzywać i to cieszy. Gwoli ścisłości należy dodać, że w tej liczbie byli pracownicy oraz ich rodziny, krewni, znajomi. Jak jednak wiemy, nie wszyscy chętni mogli z domków korzystać m. in. dlatego, że celem przyspieszenia dłuższej się budowy pawilonu, pozyskaliśmy bardzo pożądaną pomoc wykonawczą z Gliwic, jednak musieliśmy zapewnić zakwaterowanie w jednym z dwóch będących w dyspozycji domkach. Wystąpiło więc pewne utrudnienie, korzystać jednak była bezsporna.

Zapewniam, że bynajmniej nie zdominowała jedyna nas myśl, żeby poprzez kontrakt z „Orbisem” maksymalnie zarobić, żeby wpływy od obcych zagroziły drogę do domków naszym pracownikom, którzy płacą za wynajem znacznie mniej. Mniemanie takie polega na nieporozumieniu: stosujemy wyłącznie zasadę, że o ile nie ma dość chętnych wśród pracowników zakładu, należy wynajmować takim użytkownikom, którzy gwarantują najkorzystniejsze warunki, jako że gospodarność — jak się rzekło — obowiązuje.

Zresztą gospodarność opłaca się: wpływy na rzecz funduszu socjalnego m. in. te z Sosnowki zwiększają nasze możliwości finansowe a to pozwala na rozszerzenie innych form akcji socjalnej. W ten sposób np. zdołaliśmy wyrównać niedobór skierowań na wczasy i obecnie jak wiemy wszystkie potrzeby załogi w tym zakresie.

Sosnowka w dotychczasowych stadiach budowy rzutowała by na fundusz socjalny tylko ujemnie, czy więc należało do tego dopuścić? Odpowiedź jest jedna: należało ją wykorzystywać jako szansę zasilenia działalności wczasowej, kolonijnej, zimowiskowej i na inne cele, korzystne dla załogi zakładu.

Taki był kierunek naszego działania, choć przyznać trzeba, że różne sploty okoliczności, a czasem nieco subiektywny kąt widzenia obserwatorów, mogły przy najlepszej wierze nieco odkształcić obraz rzeczywistości. Z całą pewnością jednak ośrodek w Sosnowcu będzie trwałym terenem wspólnego zainteresowania nas wszystkich tj. całej załogi zakładu. Ośrodek w swoim docelowym kształcie, tak jak był pomyślany, tak i służący będzie tylko i wyłącznie załodze naszego zakładu. Kierownik działu socjalnego M. Mycka.—

Stanisław Kozar

W tej rubryce znajdziesz odpowiedź na każde pytanie i każdy list w sprawach zakładowych

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Postulat sprzed lat doczeka się realizacji

Już parę lat temu, załoga naszego zakładu postulowała, aby blisko portu stanął pawilon handlowy, w którym pracownicy zakładu mogliby co dnia, zaopatrywać się w niezbędne artykuły spożywcze. Przyjeżdżamy do zakładu z różnych stron, śpieszymy się, co by to była za wygoda, kupić towar tuż za zakładową bramą i już z dokonanymi niezbędnymi zakupami, wsiaść do autobusu ijechać do domu. Była nawet propozycja (oby jej realizacja nie napotkała na niespodziewane trudności obiektywne!) aby rano składać w pawilonie zapotrzebowanie a wychodząc z pracy pobierać, przygotowany już towar. Ile to można być w sumie zaoszczędzić cennego czasu, który jest tak nam wszystkim potrzebny dla odpoczynku w domu!

Oto powstał nowy plac budowy, obok zakładowego parkingu, przy ul. K. Miarki, naprzeciw zakładowej stółki. Zbudowany zostanie upragniony pawilon handlowy, typu „Mercury” jednopiętrowy, długości 25 m, szerokości 14 m, w którym będą działły: artykułów spożywczych, nabiału i pieczywa, warzyw i owoców oraz wyrobów wędliniarskich.

Nasz zakład współuczestniczy w budowie, doprowadzając ją m. in. do tak zwanego stanu zerowego, głównym inwestorem jest WSS „Społem”.

„Co się odwiecze — to nie uciecze” — mówi stare przysłowie, które w tym przypadku powinno się sprawdzić.

Zbigniew Adamski

Najważniejsze zadania

(Dokończenie ze str. 1)

pracy, w naszym regionie.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera sprawa zasadniczego zmniejszenia płynności kadr i doprowadzenia do pełnej stabilizacji załogi, zwłaszcza młodzieży, której udział procentowy do ogółu pracowników ulega systematycznemu wzrostowi.

Wśród wielu działań, które należy podjąć dla związania z zakładem nowych pracowników, jest pełne wprowadzenie w życie opracowanego programu humanizacji, społeczno zawodowej adaptacji i wychowania załogi. Należy oczekiwać że służba pracownicza i aktywność zakładowa dołożą starań dla terminowej i sukcesywnej realizacji, zawartych w tym programie zamierzeń.

Gdy myślę: Związek Radziecki

(Dokończenie ze str. 2)

znanego mi miasta, wysiadłam na dworcu autobusowym i martwiłam się jak dam sobie radę, czy trafię do znajomych.

Moje wszelkie obawy zostały rozwiane, wobec niezwyklej uprzejmości kierowcy taksówki, który nie tylko zawiózł mnie na miejsce, ale jeszcze po drodze ze mną rozmawiał i informował tak, abym sobie dobrze mogła dać radę w mieście, którego nie znałam.

Obywateli Związku Radzieckiego traktują nas, Polaków, bardzo serdecznie jak najlepszych przyjaciół.

Piotr Pilecki u którego rodziny byłam w Mińsku jest z zawodu stolarem, jego żona pracuje jako лаборантка, mieszkają na przedmieściu, gdzie mają własny domek jednorodzinny.

Utrzymujemy stałe kontakty, pisze mi do siebie listy.

Byli też u mnie z wizytą w Jeleniej Górze, przyjechali własnym samochodem. Starałam się im zrelaksować za miłe przyjęcie w Związku Radzieckim.

Mikołaj zwiędził razem z rodziną Polskę, był w Warszawie, która bardzo mu się podobała.

Kiedy odjeżdżał powiedział: „Polska jest w moim sercu...”

Marian Kotlarek



Organizatorem wczasów dla pracowników naszego zakładu jest również Zakładowy Oddział PTTK. W tym roku zorganizował on wczasowy sycylijski w Wieleniu koło Wschowy dla 72 pracowników i członków ich rodzin, rejsy żeglarskie na Jeziorach Mazurskich dla 56 osób, młodzieżowe obozy rowerowe po Ziemi Lubuskiej i Zielonogórskiej oraz wczas narciarskie w Szczyrk dla 40 osób.

Oprócz tego we Wieleniu, Sarbinowie i innych miejscowościach Oddział PTTK umożliwiał wczas indywidualne, z których skorzystało 42 osoby. Łącznie więc na wczasach PTTK przebywało w tym roku 236 pracowników zakładu i członków ich rodzin.

Na zdjęciu wyżej stolówka w ośrodku wczasów rodzinnych w Uście. Tekst i zdjęcie Z. Adamski.

SEKRETARZE OOP NOWEJ KADENCJI

Zofia Franczak

„Nasza oddziałowa organizacja partyjna laboratoriów, liczy 20 członków i kandydatów PZPR, w dwóch grupach partyjnych: laboratorium analitycznego i laboratorium badawczego.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym naszej organizacji, w dyskusji zwrócono m. in. uwagę na to, że egzekutywa za mało zajmowała się w poprzednim okresie sprawami laboratorium badawczego, co miało również swoje odbicie, w sprawozdaniu z działalności za ubiegłą kadencję. Dlatego w nowej kadencji nasza egzekutywa będzie starała się te braki wyrównać, będzie to jednak wymagało również bardziej aktywnej działalności tamtejszej grupy partyjnej.

Planujemy na jednym z najbliższych posiedzeń egzekutywy oddziałowej organizacji wysłuchać sprawozdania z działalności laboratorium badawczego i następnie opracować program działania w tym zakresie, dla grupy i egzekutywy.

To posiedzenie egzekutywy odbędzie się na terenie laboratorium badawczego. Ważnym zadaniem dla nowej egzekutywy jest dalszy rozwój szeregu partyjnych w obydwu naszych grupach.”



Fot. K. Jabłoński

„Gospodarując lepiej - będziemy żyli dostatniej”

Panuje powszechna opinia, że magazyny działu zaopatrzenia są w naszym zakładzie zbyt małe, w porównaniu z potrzebami.

Można by jednak na wielu przykładach dowiedzieć, że wystarczyły by zakładowi bez trudności, gdyby sprowadzono tylko takie surowce i materiały, które są potrzebne i nie leżą latami w magazynie i nie blokują miejsca.

A oto kilka przykładów z magazynu materiałów chemicznych. Przed kilku laty sprowadzono do tego magazynu barwniki do włókna elany. Barwników tych nie używa się do dzisiaj, niektóre z nich zostały nawet przeznaczone do symbolicznej ziółki, ale nikt się nimi nadal nie interesuje. Pytamy kto zajmie się następującymi barwnikami, blokującymi miejsce w magazynie chemicznym:

46 kg nylofinblanu, 76 kg nylofingrinu, 5 kg żółcieni i 10 kg szerszeni podfalonowej, 10 kg brutu, 5 kg erylofinu, 80 kg żółcieni kadmowej.

Łączna wartość zakupu tych barwników wynosi niebagatelną kwotę około 40.000 zł!

Ale i na tym nie koniec. To dobrze, że myślimy o uruchamianiu różnego rodzaju produkcji rynkowej, dobrze jest jednak naprzód całą rzecz przemyśleć, a potem dopiero sprowadzać surowce i materiały. Niestety inaczej było, kiedy zaplanowano, że będziemy produkować doniczki. Zakupiono więc pośpiesznie 370 kg surowca, nie ma jednak maszyny do ich produkcji.

Nie wiemy natomiast dla jakiego celu zakupiono do magazynu technicznego tak zwany preszpan, który jak inne wymienione wyżej materiały, leży sobie teraz w magazynie i czeka. Tylko nie wiadomo na co.

A. P.

rów, czyszczenie kotła sodowego, czopucha, komina dymowego i zbiorników.

Tyle pilnych prac można było wykonać dzięki ofiarnej pracy załogi. Nikt nie liczył się z godzinami; słusze pracowali więcej godzin niż zwykle, pracownicy obsługi zrezygnowali z dnia wolnego, wszystkim zależało na tym, aby zrobić jak najwięcej.

Szczególnie wyróżnić należy brygadę wytwórni mechaniczno-remontowej kierowaną przez Stefana Lityńskiego i Stanisława Cygana, brygadę Wacława Dębicką z oddziału regeneracji łągi w skład której wchodzi: Marian Fidura, Zdzisław Kukiela, Ignacy Perugiewicz, Kazimierz Rodziewicz, Stanisław Wróbel i Jan

Taczala oraz z oddziału celulozy brygadę Zbigniewa Skiby w składzie: Marian Duda, Mieczysław Łączny, Pius Piotrowicz, Mieczysław Fajara, Kazimierz Świątalski, Kazimierz Łuczak, Józef Kasprzowicz, Marek Maranda i Kazimierz Jachimczyk.

Kazimierz Osiecki

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Edwarda Szutego. W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczki do działu zaopatrzenia.

Marazm i trudności obiektywne

W Domu Chemika źle się dzieje, albo może nie się dzieje. Kierownictwo i samorząd mieszkańców uważa, że to wina mieszkańców, i trudności obiektywne, mieszkańcy pytają, kiedy będzie lepiej i od czasu do czasu, chociaż nie za często, piszą listy do „Wspólnego Celu”.

Zwalanie winy za marazm organizacyjny, na trudności obiektywne, to zwykłe wykreślenie się ślanem. Jeżeli są w czymś jakieś trudności, to trzeba się starać informować o tym mieszkańców, zawsze bieżąco, aby nie było niepotrzebnych napięć, nieporozumień i żalów.

Ale jak to robić, kiedy tablica ogłoszeń mała, niewykorzystywana, a głośniki hotelowego radiowęzła uparcie milczą?

Mieszkańcy zgłaszają wiele zastrzeżeń do działalności kulturalno-rozrywkowej a właściwie do jej braku.

Chociaż są dwa odbiorniki telewizyjne, jeden do odbioru programów kolorowych a drugi czarno-białych, przystawka na drugi program jest nie zamontowana, wreszcie można oglądać równocześnie tylko jeden program, bo sala jest tylko jedna. A przecież dawniej oprócz sali telewizyjnej była czynna również świetlica, którą można by, przynajmniej od czasu do czasu, wykorzystywać do celów telewizyjnych.

Sprawa druga to prelekcje. Czasem się odbywają, ale jawi się wtedy czterech lub pięciu słuchaczy. Wtedy ratuje się sytuację, przez „ściągnięcie” młodzieży z internatu. Czy jest to właściwa droga?

Czy nie lepiej poszukać takich tematów i sposobów ich propagowania, aby ich atrakcyjność nie wymagała zmuszania do przychodzenia „na siłę”.

Kiedyś w Domu Chemika wyświetlano filmy. Teraz nie. Problem polega na braku sprzętu: nie ma projektorów, nie ma ekranu, nie ma komu filmów wyświetlać, chociaż jest w Jeleniej Górze wypożyczalnia filmów a w Celwiskozie klub filmowy „Karkonosze”, który mógłby pokazywać ciekawe owoce swojej pracy. Jeśli mowa o filmie to warto wspomnieć o ciemni fotograficznej, z której pozostało tylko powiększalnik i... wspomnienia. A amatorów fotografowania znalazło by się w Domu Chemika na pewno wielu...

Nie ma również w Domu Chemika klubu, po którym pozostała tylko garmażeria ale nie jest to miejsce, gdzie można by jak dawniej poczytać gazetę, wypić herbatę i posłuchać muzyki z płyt, gdyż fotele i stoliki zostały zabrane do innych potrzeb. Czy to ładnie? Potrzebna impreza w Domu Chemika byłaby wieczorek taneczny. Ale i w tym przeszkadza tak zwane trudności obiektywne. Brak magnetofonu, wzmacniacza, mikrofonu, czyli podstawowych urządzeń dla zorganizowania dyskoteki. Nie wspomnę już o własnym zespole muzycznym, bo w tej sytuacji, to zbyt duży próg do przebycia.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, jest wiele spraw do zrobienia i są ludzie, którzy powinni się tym niezwłocznie zająć.

Dlaczego nie znaleźli się dotychczas chętni na to, aby przebywanie w naszym hotelu uczynić przyjemniejszym?

Konrad Warski

P. S. Sprawy powyższe zostały omówione podczas spotkania przedstawicieli Zakładowej Rady Kultury z kierownictwem Domu Chemika, które odbyło się 14 października br.

ROZMAITOŚCI NIECŁOGINKI CŁOGINKI

LEKSYKON REWOLUCJI

Eserowcy — założona w roku 1902 Partia Socjalistów — Rewolucjonistów (PSR) opierała się głównie na zamożnym chłopstwie i stanowiła lewe skrzydło demokracji burżuazyjnej. Terror indywidualny traktowali jako główny środek walki z caratem. Odrzucali kierowniczą rolę klasy robotniczej w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej oraz ideę dyktatury proletariatu.

PISZA O NAS

W numerze 20 „Spraw Chemików” pisma Związku Zawodowego Chemików, w rubryce „Na łamach prasy” przeczytaliśmy:

— „Chwała jeleniogórskiemu „Wspólnemu Celowi” za piękną incjatywę, za to, że podjął temat bliski sercu każdego człowieka: MATKA.

Chwała za to wreszcie, że gazeta zapewnia, iż będzie ten temat kontynuować bez przerwy”.

Następnie „Sprawy Chemików” przytaczają pełny tekst pierwszej publikacji zatytułowanej „Matka” z numeru 27 „Wspólnego Celu” o Janinie Romanowicz.

K.

DRUGA NAGRODA

Milo nam donieść, że nasz fotoreporter Kazimierz Jabłoński odniósł duży sukces w XII Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich, który odbył się w dniach od 18 do 21 października br. w Muszynie.

Jego film „Żywiol” nakręcony w czasie tegorocznej powodzi, zajął na tym konkursie drugie miejsce.

Przypominamy, że zdjęcia, które można nazwać fotosami do tego filmu, zamieszczamy na drugiej stronie w kilku kolejnych numerach „Wspólnego Celu”.

JS.

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

„Trudności obiektywne” — to specjałność niektórych zaopatrzeniowców naszego zakładu.

Tłumaczyć się nimi wtedy, kiedy nie mogą sprowadzić jakichś surowców lub materiałów, na czas.

Ale nie zawsze dostawy się spóźniają. Czasem jest tak, że sprowadzamy coś przedwcześnie, bez dostatecznej analizy wstępnej: czy już czas na wydanie pieniędzy.

Tak właśnie sprawa się ma z dużym kotłem, sprowadzonym dla stółki zakładowej, jak nas objaśniono: „aby służył on do przechowywania mleka zgodnie ze współczesnymi wymaganiami technologii i higieny produktów spożywczych, w warunkach izotermicznych”.

Kocioł już sprowadzony, ale daleko do tego, aby stanął pomieszczenie, w którym ma się on zmieścić.

Jak bowiem dowiedzieliśmy się w dziale inwestycji, wobec braku mocy przerobowej i konieczności zakończenia w roku 1978 innych, częstych już robót inwestycyjnych, budowa zaplecza stółki zakładowej, gdzie ów kocioł miał być zainstalowany, została odłożona na dalszy plan.

A więc nasze stółki będą jeszcze długi czas zamrożone. Oby kocioł do czekał w dobrym stanie do tego nieokreślonego jeszcze dokładnie terminu!

Ks.

RADY RETRO WUJKA STASIA

(za które redakcja „Rozmaitości”, ze względu na możliwość przedawnienia nie odpowiada).

Bieliznę kolorową nie należy nigdy moczyć w nocy. Prać szybko, płukać i suszyć w cieniu. Do wody w której się kolorową bieliznę płucze dodać nieco soli lub octu, celem odświeżenia kolorów.

Materiały z flaneli nie należy nigdy prasować z lewej strony a tylko z prawej, przez białe, żółte płótno!

mS



WIADOMOŚCI SPORTOWE



Z trudem wywalczone zwycięstwo z Bielawianką

Była taka chwila, w drugiej połowie meczu Karkonosze — Bielawianka, po wyrównaniu 1:1 przez gości, kiedy kibice naszej drużyny zwątpili w zwycięstwo jeleniogórskich piłkarzy.

Zwątpienie było uzasadnione: piłkarze z Bielawy odnaleźli się po przerwie, przeprowadzili wiele składnych akcji, atak szedł za atakiem. Wszyscy jednak skończyło się dla jeleniogórzan szczęśliwie. Wygrana z Bielawianką, która przed tym spotkaniem była na piątym miejscu powinna więc cieszyć.

Ale radość umniejsza ciągle nie najlepsza forma naszego zespołu, zbyt dużo było w tym meczu niewykorzystanych okazji, z których bramki powinny paść. Tak grając, jak w meczu z Bielawianką, można przegrać każde spotkanie. Początek meczu zapowiadał się dla Karkonoszy pomyślnie, natarcie było długotrwałe, bramka padła jednak dopiero w 14 minucie, w dość dużym zamieszaniu i co nie udało się Zembrakowi, który piłkę skierował głową w poprzeczkę, udało się Joneczemu, który często szedł z obrony do przodu i po odbicie piłki od poprzeczki, umieścił ją głową w siatce gości. Mimo, że cała pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi Karkonoszy, wynik 1:0 do przerwy nie został zmieniony.

Choć była jeszcze jedna stuprocentowa okazja, kiedy sędzia podkładał rękę do karki obrońcy Bielawianki, który w ten sposób uratował swoją bramkę. Niestety Dele-

ga oddał zbyt słaby strzał, bramkarz Bielawianki odbił piłkę a dobitka się nie udała.

Po przerwie obraz gry nieco zmienił się, tym razem stroną atakującą była raczej Bielawianka, jej atak rozumiał się coraz lepiej.

Jeden z coraz częściej organizowanych wypadków ataku Bielawianki zakończył się wyrównaniem 1:1.

Kiedy więc wydawało się, że Karkonosze nie zdobędą tym razem dwóch punktów na własnym boisku, Janigacz został sfautowany pod bramką gości. Tym razem podkutywany przez sędziego rzut karny zakończył się sukcesem: Dutka ustalił wynik na 2:1.

W naszym zespole warto w tym spotkaniu wyróżnić Należytego, który wiele razy, skutecznie i pewnie interweniował.

Karkonosze grały w składzie: Należyty — Jonecz, Kowal, Kulawinek, Okoń — Ignatowicz, Delega, Dutka — Kociniowski, Zembrak, Janigacz. Po przerwie Borkowski zmienił Dutkę a Charko Kociniowskiego.

W tej kolejce rozgrywek rozegrano jeszcze następujące mecze: Unia zremisowała w Raciborzu 1:1 ze Stalą Brzeg, Zagłębie pokonało 2:1 Chrobrego w Głogowie, tym samym wynikiem zakończyło się spotkanie Metalu Kluczbork w Nysie z tamtejszą Stalą, Polonia Leszno zwyciężyła 1:0 PKS Odrę Wrocław, Miedź Legnica wygrała 2:0 z Kryształem w Stroniu, wreszcie Lechia zremisowała 1:1 we Wrocławiu z rezerwą Śląska.

Tak było w pierwszym meczu sezonu na własnym boisku. Borkowski zdobył zaskakującym strzałem z daleka, pierwszą w sezonie w Jeleniej Górze i jedyną w tym meczu bramkę z Metalem Kluczbork.

Fot. Z. Adamski



Po dziesięciu kolejkach rozgrywek tabela przedstawia się następująco:

1. Unia Racibórz	15-14: 7
2. Karkonosze	13-16: 7
3. Stal Brzeg	13-14:10
4. Lechia Piechowice	12-10: 6
5. Zagłębie Lubin	12-11:10
6. Miedź Legnica	11-11: 7
7. Metal Kluczbork	10-15:12
8. Bielawianka	10- 9: 9
9. Chrobry Głogów	9- 9: 7
10. Polonia Leszno	9- 8:16
11. Śląsk Ib Wrocław	8- 9:14
12. Kryształ Stronie Śl.	6- 6:12
13. PKS Odra Wrocław	6- 6:12
14. Stal Nysa	6- 7:16

Michał Klonowicz

O pierwszej kolejce rozgrywek o Puchar Polski 1978 r. już pisaliśmy. Również w drugiej kolejce obydwie zespoły Karkonoszy odniosły zwycięstwa i zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek.

Karkonosze Ib zwyciężyły z Olimpią Kowary, zespołem klasy wojewódzkiej 2:0. Bramki strzelili Dutka i Borkowski.

Zespół pierwszy zwyciężył 1:0 z Czarnymi w Lwówku. Bramkę strzelił Wilk. Czarni również grają w kla-

sie wojewódzkiej i bardzo dobrze spisują się w rozgrywkach mistrzowskich.

Km.

Na trasach przełajów



Jelenia Góra od dawna uznana za stałą kolebkę kolarskich przełajów, w naszym mieście odbywało się kiedyś najwięcej wyścigów przełajowych, mieliśmy wicemistrza Polski w tej konkurencji, trener kadry Edward Olejniczak był trenerem jeleniogórskich kolarzy.

Kolarstwo przełajowe zdobywa coraz więcej uznania w świecie i w naszym kraju, w tym roku oprócz Jeleniej Góry wyścigi przełajowe organizowane będą również w Szczecinie, Warszawie i Żyrardowie.

Sezon po raz pierwszy zaczął się bardzo wcześnie, równocześnie z zakończeniem wyścigu na szosie, po

raz pierwszy również planuje się aby najważniejsza polska impreza przełajowa, mistrzostwa Polski w tej konkurencji, były eliminacją do mistrzostw świata.

W tym roku mają się one odbyć w połowie stycznia 1978 roku, w Hiszpanii.

W krajowej konkurencji po wycofaniu się z czynnego życia zawodniczego wielokrotnego mistrza kraju w przełajach Czesława Polewiaka z Gryfu Szczecin, najlepszym będzie chyba aktualny mistrz Polski Grzegorz Jaroszewski z Żyrardowianki.

Wygrał on wyścig otwarcia sezonu w Jeleniej Górze i powtórzył sukces w Żyrardowie, gdzie na dystansie 22 km zwyciężył przed Cieleckim Karoliną Jaworzyna Śląska, Mironiem i Steinkem obydwa z Polonii Piła, Mąkowskim Chemik Police i Bato-

rem Polonia Piła. Już od kilku lat mówi się, że kadra przełajowców zostanie wzmocniona na przez wybitnych szosowców. W tym roku podobno ma podjąć starty przełajowe i ubiegać się o miejsce w ekipie, która wyjedzie na mistrzostwa świata do Hiszpanii — Stanisław Szoda i Jan Trybała.

Sk.

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

SOS BESZAMELOWY

1 łyżka masła, 1 łyżka maki, 1/2 szklanki mleka, 3 łyżki śmietanki, 1 żółtko, sól, mięso gotowane lub jarzyny.

Rozpuścić masło, wymieszać dokładnie na jednolitą masę z makią, doprowadzić zinnym mlekiem, zagotować. Dodać do gorącego sosu żółtko rozbite ze śmietanką, doprawić do smaku solą.

Sos beszamelowy dodajemy do takich jarzyn jak brukselka, kalafior, por, szparagi. Ugotowane jarzyny ułożone na półmisku zalewamy sosem beszamelowym i zapiekamy, wstawiając do gorącego piekarnika. W taki sam sposób zapiekamy zalaną beszamelem upieczoną lub ugotowaną mięso lub drobi. Mięso przedtem kraje się w plasterki lub drobną kosteczkę i dopiero układa na półmisku. Przed zapiečeniem zalaną sosem potrawę można posypać tartym parmezanem (żółtym serem) a już po zapieczeniu należy posypać posie-

kanym koperkiem lub zieloną pietruszką.

DOBRE RADY, PORADY, WSKAZÓWKI

Aby mleko nie dostało kożucha trzeba je szczelnie przykryć po zagotowaniu.

Jeżeli w trakcie przyrządzania zwarzy się nam majonez, należy w oddzielnym naczyniu rozbić jedno żółtko i brać zwarzony majonez po trochu łyżką i wlewać do żółtka, wolno mieszając, aż wszystko przełożymy. Następnie wcisnąć trochę soku z cytryny.

Sodę oczyszczoną do potraw sypie się wtedy, gdy są za kwaśne a do jarzyn aby się szybciej ugotowały.

Jeżeli przywrą do rondła kasza, kluski, ryż, pieczone itp., nie mieszać tylko szczelnie przykryć pokrywą i odstawić na 5 minut a same odejdą. Następnie można łatwo przewrócić na drugą stronę.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

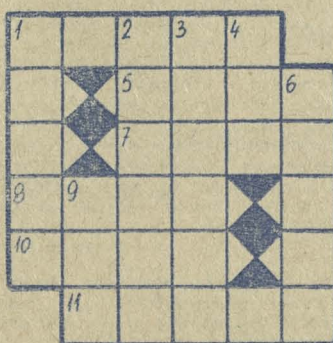
Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. załącznik, 5. cztery men die, 7. imię królów Norwegii, 8. skaleczenie, 10. podatek płacony w dawnej Polsce przez mieszkańców miast, 11. kochanek.

Pionowo: 1. przednia strona monety, 2. karbowy, 3. bryczka, 4. słynne uzdrowisko w Belgii, 6. nagle, silne podniecenie emocjonalne, 9. Cyganka z „Chaty za wsią”.

Rozwiązania krzyżówki należy skła-
lać w redakcji do 20 listopada br.
Wśród czytelników, którzy nadesłali
prawidłowe rozwiązania rozlosowany
zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki z numeru 27:



Wiatr od morza

Zwycięzca tegorocznych zawodów wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu” Czesław Kordzik, urlop spędzał w tym roku razem z rodziną w Łebie, gdzie oczywiście namiętnie łowił ryby.

Zaledwie 25 minut drogi od pola namiotowego, gdzie rodzina Kordzików rozbiła namiot, przepływa rzeka Łeba, szeroka 40 m i głęboka 6 m, o czystym, piaszkowym dnie.

Brały tu płocie, leszcze, rzadziej okonie. Jako przynętę używał Czesław Kordzik pszenicy, łowił na białe robaki, bardzo cienką żyłką i haczykiem nr 12. Stało się to powodem, że nie wyciągnął z wody dwóch dużych ryb, przypuszczalnie były to około 3-kilogramowe leszcze.

Ryby brały najlepiej, kiedy wiał wiatr od morza i spychał wodę w stronę łądu. Szczególnie brały wtedy



Wędkarzy coraz więcej — ryb jednak ciągle mało.

Fot. Z. Adamski

POZIOMO:

asceza, pogoda, pałasz, kobalt, re-

PIONOWO:

ślota, opieka, alasz, poker, lubin, salut.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Czesława Rudzińska.

Kiedy czytamy w prasie lub słyszy my na zebraniu, że chwala dzielna załogę Celwisko, wszyscy podnosi my dumnie głowy i przyjmujemy to stwierdzenie, jako aluzję do naszej pracy. I wydaje się wtedy, że nie ma między nami różnicy: wszyscy jesteśmy dobrymi pracownikami, wszyscy należymy do dzielnej załogi.

Kiedy się mówi coś dobrego o załodze małego oddziału, rzecz wygląda nieco inaczej.

W tym zespole nikt nie da już sobie wmówić, że do dzielnej załogi od działu zalicza się również Kowalski (przepraszam w tym miejscu wszystkich dobrych pracowników o tym nazwisku!) o którym w oddziale pow szechnie wiadomo, że nie jest orłem w pracy a w dodatku z okazji każdej wypłaty tak popija, że lepiej dać mu dzień wolny niż spodziewać się, że w tym dniu będzie z niego jakaś korzyść w zakładzie.

Dlatego nie wiem skąd biorą się jeszcze takie oceny, jak: nasza załoga cała jest dobra i wszyscy zasługują na wyróżnienie!!

A właśnie od czasu do czasu, niektórzy kierownicy, próbują takie oceny wydawać. Jest to — naszym zda-

niem — postępowanie krzywdzące do brych pracowników, czasami może nawet demobilizujące ich.

Każdy, który dobrze pracuje, powinien wiedzieć, że jego wysiłek, jest należycie oceniany przez przełożonego.

ZAMIAST FELIETONIKU

Nie jesteśmy wszyscy jednakowi

Nie zawsze i niekoniecznie ta ocena musi się łączyć z nagrodą pieniężną, ale żaden z kierowników nie powinien żałować dobrych słów, pochwały, wyróżnienia dobrego pracownika.

Zobowiązuje do tego również nasz regulamin pracy, który uwzględnia zarówno różne stopnie kar, jak i różne stopnie wyróżnień.

Wydać się, że w naszej praktyce zakładowej zarzuciliśmy bardzo słuszny i pożyteczny zwyczaj wymieniania z imienia i nazwiska przy każdej

okazji, zasłużonych pracowników. Miałem sposobność w tym roku brać udział w niejednym zebraniu, na którym przeprowadzano oceny działalności produkcyjnej czy społecznej, prawie że nie słyszałem, aby wymie niano kogoś z nazwiska.

Jeżeli mówi się, że jakiś oddział, dział czy wytwórnia dobrze pracuje, to mówi się o tym sukcesie, jako o osiągnięciu jakiejś bezimiennej prawie grupy ludzi, jakby nie było w niej wiele zasłużonych, dobrych, prze ciętnych i złych pracowników.

Takie właśnie oceny powodują, że kiedy przychodzi pora na nagrody i wyróżnienia wszyscy „wypinają pierś”, nawet ci, którym poza zwykłym wynagrodzeniem za pracę, nic więcej się nie należy.

Zarzućmy więc zły zwyczaj, mówie nia o oddziale, dziale czy wytwórni, jako o grupie ludzi jednakowej wartości, albowiem w praktyce jest jesz cze do tego daleko.

Chwalmy tych, którzy na to zasłu gują, podciągajmy tych, których pod ciągnąć trzeba, ganić tych, którzy na pochwałę nie zasługują.

Ludwik Stanisławowicz